

Recenzja rozprawy doktorskiej p. mgr Doroty Jary pt. *Piotr Skarga jako polemista religijny na tle sytuacji wyznaniowej w XVI-wiecznej Rzeczypospolitej*

„Dlaczego nie można by zostać oratorem, nie ucząc się wcale pojęć retoryki, ale jedynie zadowalając się czytaniem, słuchaniem i w miarę własnych zdolności naśladowaniem przemówień oratorów? Czyż nie znamy przykładów potwierdzających, że to możliwe? W istocie rzeczy znamy wielu ludzi, którzy nie ucząc się zasad retoryki, są o wiele wymowniejsi niż niektórzy, co się jej uczyli. Przeciwnie, nie znamy nikogo, kto zostałby mówcą, nie mając zwyczaju czytania i słuchania dyskusji i wystąpień oratorów. Przecież i dzieci nie potrzebowałyby gramatyki podającej pravidła poprawnej wymowy, gdyby wzrastać i żyć mogły wśród ludzi mówiących poprawnie.”

Św. Augustyn w IV ks. *De doctrina Christiana* tak właśnie ujmuje kwestię dysonansu między teorią i praktyką retoryczną, która nb. miała mu później posłużyć przede wszystkim do rozważań natury *stricte* homiletycznej i teologicznej. Wspominam o tym już na początku, albowiem, jak się wydaje, każdy potencjalny czytelnik recenzowanej tu rozprawy mógłby mieć nadzieję znaleźć w niej - obok obszernej, komparatystycznej analizy materiału z zakresu teologii, historii literatury, religii, socjologii, ba - historii idei – gruntowne, a przynajmniej dociekliwe ujęcie wybranych retorycznych aspektów twórczości Piotra Skargi, słowem: zobrazowanie tego, jak „**polemista religijny**” przy podejmowaniu różnorodnych kwestii wyznaniowych radzi sobie pomiędzy sferą *praxis* a sferą teorii, przy koniunkcji dwóch rodzajów wiedzy: „wiedzy że” i „wiedzy jak”. W jakimś stopniu Doktorantce udało się tego dokonać, ale na pewno nie w stopniu doskonałym. Mam w pamięci całkiem niezłą rozprawę p. Doroty Jary na temat warsztatu pisarskiego Skargi, a ściślej o „retorycznym ukształtowaniu wybranych pism polemicznych”. Spodziewałem się, że doktorat

będzie cennym jej dopełnieniem, i tak jest w istocie, choć różnorakie zastrzeżenia i wahania nie pozwalają mi na ocenę *summa cum laude*.

Kompozycja pracy zdaje się dość przejrzysta: część pierwszą cechuje optyka wybitnie teoretyczna – Autorka próbuje pieczołowicie nakreślić tło historyczno-religijne „dla rozważań dotyczących poglądów Piotra Skargi wyeksplikowanych w drugiej części” i w związku z tym usiłuje „zamieścić zarys historyczny” sytuacji wyznaniowej w Rzeczypospolitej doby Renesansu, przypomina najważniejsze postanowienia soboru trydenckiego w kontekście „nauki płynącej z Biblii”, genezę unii brzeskiej i podłoże prześladowań antytrynitarzy w XVI w., charakteryzuje działalność zakonu jezuitów oraz teologię pozytywno-kontrowersyjną, wreszcie próbuje przyjrzeć się bliżej działalności arian na ziemiach polskich. Część druga zawiera już rozważania dotyczące „eksplikacji” (Doktorantka z upodobaniem nadużywa tego słowa, zupełnie bezpodstawnie) poglądów Skargi odnoszących się do zagadnień dogmatycznych, głównie sakramentologii, oraz historyczno-religijnych (tu przy szczególnym uwzględnieniu meandrów staropolskiej tolerancji religijnej). P. Jara wyraźnie zaznacza (s. 9), iż posługuje się przede wszystkim „metodą eksplikacyjną”, „tematologią”, a także „elementami metody retorycznej i stylistycznej” (to ostatnie sformułowanie pozostaje wysoce dyskusyjne); zamieszcza przy tej uwadze przypis, zawierający odwołania, jednym ciągiem, kolejno do „Lekcji czytania (Warszawa 1991), studiów Abramowskiej, Sarnowskiej-Temeriusz, Barthesa i Meyneta (dlaczego taki, arbitralny wybór, i taka kolejność?; skądinąd trudno w doktoracie znaleźć jakieś poważne ślady lektury *Wprowadzenia do hebrajskiej retoryki biblijnej*). Nie ulega wątpliwości, że Doktorantka bardzo dobrze poradziła sobie z opanowaniem ogromnego materiału historycznoliterackiego, z podziwem odnajduje się w gąszczu pierwszorzędnych opracowań, a także drugo- i trzeciorzędnych glos tudzież przyczynków dawnych i nowych, zazwyczaj właściwie i celnie operuje perspektywą porównawczą;

widać nieprzeciętną erudycję, uważność i precyzję pojęciową oraz unikanie zbędnej dygresyjności. Słusznie przypomina Autorka arcyważne twierdzenie Tazbira (sformułowane jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia) o nadużywaniu przez badaczy terminów „reforma (reformacja) katolicka”, „reforma trydencka” i „restauracja katolicyzm” jako synonimów pojęcia „kontrreformacji”; nie zapomina też o polemice Obirka z obiegową tezą, jakoby zakon jezuitów został powołany do walki z heretykami. Ale choć p. Dorota Jara dobrze zna pracę Roberta Kościelnego (*Problem tolerancyjności kontrreformatorów w Rzeczypospolitej na przełomie XVI i XVII wieku*, Szczecin 1997) i pomieszczoną w niej definicję „tolerancji” (różniącą się przecież od ujęć Ogonowskiego czy Kołakowskiego), to w żadnym stopniu nie wyraża o niej własnej opinii (a czy nie warto?). Zajmująco, choć nie do końca jasno, rysuje się podrozdział dotyczący kaznodziejstwa Skargi w aspekcie genologicznym; skrótowo, lecz zasadniczo poprawnie, przywołuje Autorka odmienne ujęcia Windakiewicza, Platt oraz Komorowskiej, lecz znów nie potrafi się (lub nie chce) do nich zdystansować. O wiele wyraziściej niż część pierwsza dysertacji, przedstawia się część druga, oparta na dopełniających się tematycznie sześciu *subpartes*; poprzez konkretne analizy tekstowe i filologiczne ekskursy wyłania się postać autora *Kazań o siedmi sakramentach* jako znamienitego polemisty nie ustępującego w niczym najlepszym homiletom europejskim przełomu XVI i XVII stulecia.

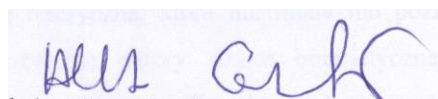
Wydaje się, że filologicznej kompetencji, a przy tym sumienności w przytaczaniu niezliczonych źródeł z zakresu piśmiennictwa wieków dawnych niejeden młody badacz mógłby p. Dorocie Jarze pozazdrościć. Atoli aby moja wypowiedź nie przypominała czczej i mdłej laudacji, pragnę zaznaczyć, iż przy wszystkich walorach recenzowanej tu rozprawy, można, a nawet należy zauważyć w niej istotne niedociągnięcia i usterki.

1. Mimo iż Autorka dobitnie deklaruje (już na s. 9), że przy omawianiu wybranych dzieł wskaże „wykorzystane przez kaznodzieję zabiegi retoryczne i środki artystycznego obrazowania”, a także określi „cele wykorzystania chwytów perswazyjnych i stylistycznych”, to wywiązuje się z tego zadania jedynie połowicznie (dobre analizy np. na s. 118 i n., 180i n., 390-394, dość rzetelne przybliżenie zagadnień z zakresu sakramentologii itp., ale niestety pobieżne analizy tekstów zwłaszcza w rozdz. IV i V; podrozdział drugi rozdziału III, liczący jedynie 3,5 strony, a poświęcony ogólnikowo kwestii sztuki retorycznej w świetle XVI-wiecznej literatury polemicznej, wymaga niemal całkowitego przepracowania. W przypadku samej terminologii retorycznej zdarzają się błędy, kiedy zostaje ona wprowadzona w sztyk zdania polskiego, np. „swoiste *probatio*” (s. 163) etc.
2. Podczas lektury dysertacji miałem chwilami wrażenie, że Doktorantka jest przede wszystkim biegłą w sztuce streszczania vel ekscerpowania opracowań na swoistej zasadzie *relata refero*, przyjmuje postawę bardziej eklektyka-imitatora niż dociekliwego, krytycznego poszukiwacza prawdy. Jakby zagubiła się gdzieś, w gąszczu przytaczanych opinii, autentyczna podmiotowość badacza... Autorka prawie w ogóle nie stawia pytań, jakby wszystko w twórczości Skargi było już ustalone i przypieczętowane autorytetem tuzów, profesjonalistów, a nawet epigonów.
3. Znaczną część pracy wypełniają cytaty z opracowań lub ich parafrazy, które (zwłaszcza na pierwszych stu stronach) nie tylko przytłaczają, ale nadto nie wnoszą w istocie niczego nowego w badaniach nad kulturą reformacji i kontrreformacji w Polsce (np. s. 21-41 to jedynie udatne kompilacje przypominające szkolną rozprawkę). Stąd fragmentami lektura dysertacji staje się wręcz nużąca. bo nie inspiruje ani nie otwiera pola do dyskusji. Czasami źródła cytowane są jedynie z drugiej bądź „trzeciej” ręki, np. Birkowski przytaczany za Radoniem, a postanowienia Soboru chalcedońskiego za Wilczkiem.

4. Bibliografia, choć obszerna, wymaga uzupełnień, zwłaszcza z dziedziny biblistyki (pomijam drobne błędy w siglach biblijnych). Dziwi fakt, że w przypadku omawiania np. kwestii Eucharystii i symboliki paschalnej, Doktorantka opiera się wyłącznie na książce bpa Romaniuka, a całkowicie pomija prace rozwijające ten temat o wiele głębiej, np. *Ostatnia Wieczerza nową Paschą* ks. Jana Drozda (Katowice 1977), nie mówiąc już o rozprawach zachodnich z ostatniego ćwierćwiecza; z kolei przy omawianiu problemu teologiczno-historycznej genezy formuły Lutra, opiera się przede wszystkim na sądach Tomasza Jaklewicza (i słusznie), ale nie bierze pod uwagę m.in. świetnego studium Pescha (*Zrozumieć Lutra*, Poznań 2008).

Mimo powyższych wątpliwości, mogę stwierdzić, iż praca doktorska p. mgr Doroty Jary spełnia wymogi stawiane tego typu rozprawom, **zasługuje na wyróżnienie, a także, być może - po rozmaitych emendacjach – na publikację**. W świetle powyższego z pełnym przekonaniem wnioskuję o dopuszczenie p. mgr Doroty Jary do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

prof. dr hab. Albert Gorzkowski



Wydział Polonistyki UJ

Kraków, 20 VIII 2014